



## DIECEZJALNY KONKURS WIEDZY RELIGIJNEJ – ŻAK 2025

### „Pielgrzymi nadziei. Rok Jubileuszowy”

#### Literatura KLASY VII-VIII

Na każdym etapie konkursu obowiązuje literatura tylko z danego etapu. Obowiązuje tekst Pisma Świętego (wydanie V) bez wstępów i bez przypisów.

#### ETAP REJONOWY

##### **Pismo Święte:**

- **Ps 116, 1-9**
- **Mt 22, 34-40**
- **Łk 2, 41-52**
- **Łk 4, 16-30**
- **J 10, 1-18**
- **Rz 5, 1-5**

##### **Komentarze i dokumenty:**

#### **Drzwi Święte Bazyliki św. Piotra**

Drzwi Święte Bazyliki św. Piotra w Watykanie są otwierane przez papieża tylko z okazji Jubileuszu. Są to pierwsze drzwi, których otwarcie zwykle symbolizuje również początek Roku Świętego, początek Jubileuszu. W następnych dniach na całym świecie otwierane są drzwi innych bazylik jubileuszowych.

Jubileusz to okres, który trwa cały rok. W tym czasie Kościół udziela specjalnych odpustów tym, którzy pielgrzymują, angażują się w dzieła miłosierdzia, poświęcają się modlitwie i pokucie lub przechodzą przez jedno ze Świętych Drzwi, które zostały ogłoszone takimi przez papieża.

Pierwsza wiadomość o obrzędzie otwarcia Świętych Drzwi w Rzymie pochodzi z roku 1500, w którym to Aleksander VI zapoczątkował tę tradycję inaugurując obchody Jubileuszu. Obecnie mur, zasłaniający drzwi Bazyliki, jest burzony w dniach poprzedzających otwarcie nowego Roku Świętego. Podczas tego momentu zostaje wyjęta skrzynia, zamurowana podczas ostatniego Roku Świętego, zawierająca klucze od Drzwi Świętych. Papież w symboliczny sposób popycha drzwi.

Przez cały czas trwania Jubileuszu drzwi pozostają otwarte dla pielgrzymów. Gest ten pozwala nie tylko w pełni przeżyć odpust związany z Rokiem Świętym, ale może też oznaczać, że droga nawrócenia prowadzi do spotkania z Chrystusem – który symbolizuje „drzwi” łączące nas z Ojcem.



Odwołując się do historii Drzwi Świętych, w 1949 roku ogłoszono konkurs na budowę Drzwi Jubileuszowych, w Bazylice Św. Piotra, który miał się odbyć w kolejnym roku. Konkurs ten wygrał rzeźbiarz Vico Consorti, który po 11 miesiącach pracy nad projektem, ukończył je przed uroczystą inauguracją w wigilię Bożego Narodzenia 1949 roku.

Drzwi były darem dla papieża Piusa XII od szwajcarskiego biskupa Franza Von Strenga, w podziękowanie Panu za ocalenie Szwajcarii przed II wojną światową.

Temat, jakim kierował się rzeźbiarz przy wykonywaniu metalowych płytek, które w połączeniu złożyły się na całość drzwi, został podyktowany słowami Papieża: „Udziel, Panie, aby ten Rok Święty był rokiem wielkiego powrotu i wielkiego przebaczenia”.

Drzwi Św. Piotra składają się więc z 16 prostokątnych paneli opowiadających historię ludzkości: od grzechu pierworodnego i wygnania z Raju, po ukazanie się Zmartwychwstałego Chrystusa Tomaszowi i wszystkim zgromadzonym apostołom, zaś na ostatnim panelu przedstawiona została postać Chrystusa, jako „bramy” zbawienia. Płytki umieszczone są w czterech rzędach, pomiędzy którymi znajduje się 36 herbów.

Jeśli chodzi o symboliczne znaczenie Drzwi Świętych, to wspomina już o nich Księga Ezechiela, mówiąc o bramie, przez którą chwała Boża wchodzi do domu, ale także do duszy człowieka: „Potem poprowadził mnie ku bramie, która skierowana jest na wschód. I oto chwała Boga Izraela przyszła od wschodu, a głos Jego był jak szum wielu wód, a ziemia jaśniała od Jego chwały. [...] I upadłem na twarz. A chwała Pańska weszła do świątyni przez bramę, która skierowana była ku wschodowi.” (Ez 43, 1-4).

Patrząc na znaczenie Drzwi Świętych przez pryzmat Nowego Testamentu, należy ich symbolikę odnieść do Jezusa – „bramy” dla owiec. W Ewangelii św. Jana czytamy: „Powtórnie więc powiedział do nich Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Ja jestem bramą owiec. Wszyscy, którzy przyszli przede Mną, są złodziejami i rozbójnikami, a nie posłuchały ich owce. Ja jestem bramą. Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony – wejdzie i wyjdzie, i znajdzie pastwisko.” (J 10, 7-9). Tutaj Jezus mówi o sobie jako o bramie (drzwiach), a zatem jubileuszowe Drzwi Święte stają się sposobnością do przejścia dla tych, którzy chcą za Nim podążać, znajdując w Nim odkupienie od grzechów i zbawienie.

Oprac. na podstawie:  
<https://www.iubiliaem2025.va/pl/pellegrinaggio/porta-santa-san-pietro.html>  
<https://www.holyart.pl/blog/religia/drzwi-swiete-czym-sa-i-co-symbolizuje-ich-otwarcie/>



## KATECHIZM KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

(numery 1817-1821)

### Cnoty teologalne

#### Nadzieja

**1817** Nadzieja jest cnotą teologalną, dzięki której pragniemy jako naszego szczęścia Królestwa niebieskiego i życia wiecznego, pokładając ufność w obietnicach Chrystusa i opierając się nie na naszych siłach, ale na pomocy łaski Ducha Świętego. „Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo godny jest zaufania Ten, który dał obietnicę” (Hbr 10, 23). On „wylał na nas obficie (Ducha Świętego) przez Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego, abyśmy, usprawiedliwieni Jego łaską, stali się w nadziei dziedzicami życia wiecznego” (Tt 3, 6-7).

**1818** Cnota nadziei odpowiada dążeniu do szczęścia, złożonemu przez Boga w sercu każdego człowieka; podejmuje ona te oczekiwania, które inspirują działania ludzi; oczyszcza je, by ukierunkować je na Królestwo niebieskie; chroni przed zwątpieniem; podtrzymuje w każdym opuszczeniu; poszerza serce w oczekiwaniu szczęścia wiecznego. Żywa nadzieja chroni przed egoizmem i prowadzi do szczęścia miłości.

**1819** Nadzieja chrześcijańska podejmuje i wypełnia nadzieję narodu wybranego, mającą swoje źródło i wzór w *nadziei Abrahama*, który w Izaaku został napełniony obietnicami Boga i oczyszczony przez próbę ofiary<sup>69</sup>. „On to wbrew nadziei uwierzył nadziei, że stanie się ojcem wielu narodów” (Rz 4,18).

**1820** Nadzieja chrześcijańska rozwija się od początku przepowiadania Jezusa w ogłoszeniu błogosławieństw. *Błogosławieństwa* wnoszą naszą nadzieję do Nieba jako do nowej Ziemi Obiecanej; wytyczają jej drogę przez próby, które czekają uczniów Jezusa. Bóg jednak, przez zasługi Jezusa Chrystusa i Jego męki, zachowuje nas w nadziei, która „zawieść nie może” (Rz 5, 5). Nadzieja jest pewną i trwałą „kotwicą duszy, która przenika poza zasłonę, gdzie Jezus poprzednik wszedł za nas” (Hbr 6,19-20). Jest ona także zbroją, która chroni nas w walce zbawienia: „odziani w pancerz wiary i miłości oraz hełm nadziei zbawienia” (1 Tes 5, 8). Zapewnia nam radość nawet w czasie próby: „Weselcie się nadzieją! W ucisku bądźcie cierpliwi” (Rz 12,12). Wyraża się w modlitwie i karmi się nią, szczególnie w modlitwie „Ojcze nasz”, streszczającej to wszystko, czego nadzieja pozwala nam pragnąć.

**1821** Możemy więc mieć nadzieję na chwałę nieba, obiecaną przez Boga tym, którzy Go miłują<sup>70</sup> i czynią Jego wolę<sup>71</sup>. We wszelkich okolicznościach każdy powinien mieć nadzieję, że z łaską Bożą „wytrwa do końca”<sup>72</sup> i otrzyma radość nieba jako nagrodę wieczną Boga za dobre uczynki spełnione z pomocą łaski Chrystusa. W nadziei Kościół modli się, by „wszyscy ludzie zostali zbawieni” (1 Tm 2, 4). Dąży do zjednoczenia w chwale nieba z Chrystusem, swoim Oblubieńcem:

Ufaj więc, (duszo moja), ufaj, bo nie znasz dnia ani godziny. Czuwaj pilnie, wszystko szybko przemija, choć twoja tęsknota wątpliwym czyni to, co jest pewne, i czas krótki - długim. Pomnij, że im więcej walk tu przetrwasz tym lepiej dowiedziesz, jak miłujesz twego Boga! Tym hojniej też potem z Umiłowanym będziesz cieszyła się rozkoszą i szczęściem, którym nie będzie końca<sup>73</sup>.

## Bulla

Tradycja nakazuje, aby każdy Jubileusz był ogłaszany wraz z publikacją odpowiedniej Bulli Papieskiej.

Wyraz „bulla” pochodzi z łaciny i oznacza niewielkie rzeczy okrągłe (bańkę powietrza na wodzie, guzik, medalion). Stąd bullą nazwano okrągłą złotą lub ołowianą pieczęć urzędu papieskiego z podobiznami świętych Piotra i Pawła z jednej strony i imieniem papieża na odwrocie, zawieszoną na jedwabnych sznurkach.

Od XV wieku mianem tym określano ważniejsze dokumenty papieskie, a więc np. decyzje kanonizacyjne i dyspensy. Z czasem zaczęto tak nazywać każdy dokument papieski opatrzony tą pieczęcią.

Bulle pisane były ozdobną łaciną na grubym pergaminie



Bulla ołowiana papieża Klemensa VI z 1342 r.

Przez „bullę” rozumiemy więc kościelny dokument urzędowy, na ogół pisany po łacinie, z pieczęcią papieża. Okrągły kształt pieczęci nadaje nazwę samemu dokumentowi. Na początku pieczęć wykonywana była z ołowiu i przedstawiała podobiznę świętych Apostołów Piotra i Pawła, założycieli Kościoła w Rzymie, oraz imię papieża na odwrocie. Następnie metalową pieczęć zastąpiono pieczęcią atramentową, ale nadal używano jej metalowej wersji do oznaczania ważniejszych dokumentów.



Każda bulla jest identyfikowana za pomocą słów, które ją rozpoczynają. Jej nazwę tworzy się z pierwszych dwóch lub trzech słów tekstu. Na przykład św. Jan Paweł II ogłosił Wielki Jubileusz Roku 2000 Bullą, która rozpoczynała się od łacińskich słów: *Incarnationis Misterium* („Tajemnica Wcielenia”). Natomiast papież Franciszek ogłosił Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia (2015) Bullą, którą rozpoczynały słowa *Misericordiae vultus* („Oblicze miłosierdzia”).

Bulla ogłaszająca Jubileusz, w której znajdują się daty rozpoczęcia i zakończenia Roku Świętego, wydawana jest zwykle w roku poprzedzającym, w dniu kiedy w Kościele obchodzona jest uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. Z okazji Jubileuszu 2025 publikacja Bulli Papieskiej miała miejsce 9 maja 2024 r.

Oprac. na podstawie:  
<https://pl.wikipedia.org/wiki/Bulla>  
<https://www.iubilaeum2025.va/pl/giubileo-2025/bolla.html>



## **„SPES NON CONFUNDIT” BULLA OGŁASZAJĄCA JUBILEUSZ ZWYCZAJNY ROKU 2025**

(część 2 – fragmenty)

FRANCISZEK

BISKUP RZYMU SŁUGA SŁUG BOŻYCH

WSZYSTKIM, KTÓRZY PRZECZYTAJĄ TEN LIST NIECH NADZIEJA NAPEŁNI SERCE

### **Znaki nadziei**

7. Oprócz czerpania nadziei z łaski Bożej, jesteśmy wezwani do odkrywania jej także w znakach czasu, które daje nam Pan. Jak stwierdza Sobór Watykański II, „Kościół zawsze jest zobowiązany do badania znaków czasu i ich interpretowania w świetle Ewangelii, tak aby w sposób dostosowany do każdego pokolenia mógł odpowiedzieć na odwieczne pytania ludzi o sens życia doczesnego i przyszłego oraz o ich wzajemną relację” [4]. Konieczne jest zatem zwrócenie uwagi na wiele dobra obecnego w świecie, aby nie ulec pokusie przekonania o byciu pokonanym przez zło i przemoc. Jednak znaki czasu, które zawierają tęsknotę ludzkiego serca, potrzebującego zbawczej obecności Boga, domagają się, by zostały przekształcone w znaki nadziei.

8. Niech pierwszy znak nadziei przełoży się na pokój dla świata, który po raz kolejny pogrąża się w tragedii wojny. Ludzkość niepomna na dramaty przeszłości, poddawana jest nowej i trudnej próbie, w której wiele ludów jest uciskanych przez brutalność przemocy. Czego jeszcze brakuje tym narodom, czego by jeszcze nie doznały? Jak to możliwe, że ich rozpaczliwe wołanie o pomoc nie pobudza przywódców narodów do zakończenia zbyt wielu regionalnych konfliktów, mimo świadomości konsekwencji, które mogą z nich wynikać na poziomie globalnym? Czy to zbyt wiele, by marzyć, aby broń umilkła i przestała przynosić zniszczenie i śmierć? Jubileusz przypomina nam, że ci, którzy stają się „wprowadzającymi pokój”, mogą być „nazwani dziećmi Bożymi” (Mt 5, 9). Potrzeba pokoju stanowi wyzwanie dla wszystkich i wymaga realizacji konkretnych projektów. Niech nie zabraknie zaangażowania dyplomacji w odważne i twórcze budowanie przestrzeni negocjacji, zmierzających do trwałego pokoju.

9. Spoglądanie w przyszłość z nadzieją oznacza również posiadanie wizji życia, pełnej entuzjazmu, którą trzeba przekazywać. Niestety, musimy ze smutkiem zauważyć, że w wielu sytuacjach, takiej perspektywy brakuje. Pierwszą konsekwencją jest utrata pragnienia przekazywania życia. Ze względu na szalone tempo życia, obawy o przyszłość, brak gwarancji zatrudnienia i odpowiedniej ochrony socjalnej oraz modele społeczne, w których program dyktuje pogoń za zyskiem, a nie pielęgnowanie relacji, w wielu krajach jesteśmy świadkami niepokojącego spadku wskaźnika urodzeń. [...]

Otwartość na życie z odpowiedzialnym macierzyństwem i ojcostwem, jest projektem, który Stwórca wpisał w serca i ciała mężczyzn i kobiet, jest misją, którą Pan powierza małżonkom oraz ich miłości. [...]

10. W Roku Jubileuszowym będziemy wezwani do bycia namacalnymi znakami nadziei dla wielu braci i sióstr żyjących w trudnych warunkach. Myślę o więźniach, którzy pozbawieni wolności doświadczają każdego dnia, oprócz surowości osadzenia, pustki emocjonalnej, nałożonych ograniczeń i, w wielu przypadkach, braku szacunku.

Proponuję rządowi, aby w Roku Jubileuszowym podjęły inicjatywy przywracające nadzieję; formy amnestii lub umorzenia wyroków, które mają pomóc ludziom odzyskać wiarę w siebie i w społeczeństwo; procesy reintegracji osadzonych ze wspólnotą, którym odpowiadałyby konkretne zobowiązania więźniów do przestrzegania prawa. Jest to starożytne wezwanie, które pochodzi ze Słowa Bożego i zachowuje całą swoją



wartość mądrościową w przywoływaniu aktów łaski i wyzwolenia, pozwalające zacząć od nowa: „Będziecie święcić pięćdziesiąty rok, obwieścicie wyzwolenie w kraju dla wszystkich jego mieszkańców” ( Kpł 25, 10). To, co zostało ustanowione przez Prawo Mojżeszowe, zostało podjęte przez proroka Izajasza: „Posłał mnie Pan, abym głosił dobrą nowinę ubogim, bym opatrywał rany serc złamanych, żebym zapowiadał wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę; abym obwieszczał rok łaski Pańskiej” ( Iz 61, 1-2). Są to słowa, które Jezus uczynił własnymi na początku swojej służby, ogłaszając w sobie wypełnienie „roku łaski Pańskiej” (por. Łk 4, 18-19). Niech w każdym zakątku ziemi, wierzący, zwłaszcza Pasterze, będą wyrazicielami tych prośb, tworząc jeden głos, który odważnie domaga się godnych warunków dla uwięzionych, poszanowania praw człowieka, a przede wszystkim zniesienia kary śmierci, środka nieprzystającego do wiary chrześcijańskiej i niszczącego wszelką nadzieję na przebaczenie i odnowę [6]. Aby ofiarować więźniom konkretny znak bliskości, sam pragnę otworzyć Drzwi Święte w więzieniu, aby były one dla nich symbolem zachęcającym do patrzenia w przyszłość z nadzieją i z odnowionym życiowym zaangażowaniem.

11. Niech znaki nadziei będą oferowane chorym, znajdującym się w domu, czy w szpitalu. Niech ich cierpienie znajdzie ulgę w bliskości osób, które ich odwiedzają i w czułości, jaką otrzymują. Dzieła miłosierdzia są również dziełami nadziei, które budzą w sercach uczucia wdzięczności. A wdzięczność niech dotrze do wszystkich pracowników służby zdrowia, którzy w nierzadko trudnych warunkach pełnią swoją misję, troskliwie opiekując się chorymi i słabymi. Niech nie zabraknie inkluzywnej troski o tych, którzy znajdując się w szczególnie trudnych warunkach życia, doświadczają swej słabości, zwłaszcza jeśli cierpią z powodu chorób lub niepełnosprawności, które znacznie ograniczają osobistą autonomię. Troska o nich jest hymnem na cześć ludzkiej godności, pieśnią nadziei, która domaga się zgodnego chóru całego społeczeństwa.

12. Znaki nadziei są również potrzebne tym, którzy sami w sobie ją reprezentują: młodym. Niestety często widzą oni, jak rozpadają się ich marzenia. Nie możemy ich zawieść: na ich entuzjazmie opiera się przyszłość. Miło widzieć, jak wyzwalają z siebie energię, na przykład gdy zakasują rękawy i dobrowolnie angażują się w sytuacjach katastrof i trudności społecznych. Ale smutno widzieć młodych ludzi pozbawionych nadziei. Z drugiej strony, gdy przyszłość jest niepewna i niedostępna dla marzeń, gdy studia nie oferują dobrego startu, a brak pracy lub zatrudnienia wystarczająco stabilnego, grozi zniwelowaniem pragnień, dochodzi wtedy do nieuniknionego zagrożenia przeżywania terażniejszości w melancholii i nudzie. [...]

Dlatego niech Jubileusz będzie dla Kościoła okazją do impulsu wobec nich: z odnowioną pasją zatroszczmy się o chłopców i dziewczęta, o studentów, narzeczonych, o młode pokolenia! Bliskość wobec młodych, którzy są radością oraz nadzieją Kościoła i świata!

13. Nie może zabraknąć znaków nadziei dla migrantów, którzy opuszczają swoją ziemię w poszukiwaniu lepszego życia dla siebie i swoich rodzin. Niech ich oczekiwania nie będą niweczone przez uprzedzenia i zamknięcia. Przyjęciu, które otwiera szeroko ramiona dla każdego, zgodnie z jego godnością, powinna towarzyszyć odpowiedzialność, aby nikomu nie odmawiano prawa do godnego życia. Niech liczni wygnańcy, uchodźcy i uciekinierzy, których spory międzynarodowe zmuszają do ucieczki, by uniknąć wojny, przemocy i dyskryminacji, mają zapewnione bezpieczeństwo oraz dostęp do pracy i edukacji, będących niezbędnymi narzędziami do ich integracji w nowym kontekście społecznym.

Niech wspólnota chrześcijańska będzie zawsze gotowa bronić praw najsłabszych. Niech z wielkodusznością otwiera szeroko drzwi gościnności, aby nikomu nigdy nie zabrakło nadziei na lepszą przyszłość. Niech rozbrzmiewa w naszych sercach słowo Pana, który w wielkiej przypowieści o sądzie ostatecznym powiedział:



„Byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie”, ponieważ „wszystko, co czyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 35.40).

14. Na znaki nadziei zasługują osoby starsze, które często doświadczają samotności i poczucia opuszczenia. Docenianie skarbu, jakim są, ich doświadczenia życiowego, mądrości, którą niosą i wkładu, jaki mogą wnieść, jest zobowiązaniem dla wspólnoty chrześcijańskiej i społeczeństwa obywatelskiego, wezwanych do współpracy na rzecz przymierza między pokoleniami. Szczególną myśl kieruję do dziadków i babć, którzy przekazują wiarę i mądrość życiową młodszym pokoleniom. Niech będą wspierani wdzięcznością dzieci oraz miłością wnuków, które znajdują w nich zakorzenienie, zrozumienie i otuchę.

15. Z całego serca błagam o nadzieję dla miliardów ubogich, którym często brakuje tego, co konieczne do życia. W obliczu coraz to nowych fal zubożenia istnieje ryzyko przyzwyczajania się i rezygnacji. Nie możemy jednak odwracać wzroku od sytuacji tak bardzo dramatycznych, które występują obecnie wszędzie, a nie tylko w niektórych regionach świata. Każdego dnia spotykamy ludzi ubogich lub zubożałych, a niekiedy mogą to być nasi sąsiedzi. Często nie mają domu ani odpowiedniego pożywienia na co dzień. Doznają wykluczenia i obojętności wielu osób. To skandal, że w świecie obdarzonym ogromnymi zasobami, z których większość idzie na zbrojenia, ubodzy są „większością [...]”, to miliardy ludzi. Wspomina się dziś o nich w międzynarodowych debatach politycznych i gospodarczych, ale najczęściej wydaje się, że ich problemy są poruszane jako dodatek, jako kwestia, którą się dodaje niemal z obowiązku lub w sposób marginalny, o ile nie są one postrzegane jako zwykły «negatywny efekt uboczny». W rzeczywistości, kiedy dochodzi do konkretnych działań, często pozostają na ostatnim miejscu” [7]. Nie zapominajmy: ubodzy są niemal zawsze ofiarami, a nie winnymi.

### **Apele o nadzieję**

16. Podejmując starożytne słowa proroków, Jubileusz przypomina, że dobra ziemi nie są przeznaczone dla nielicznych uprzywilejowanych, lecz dla wszystkich. Trzeba, aby ci, którzy posiadają bogactwo, byli hojni, dostrzegając oblicze swoich braci i siostr w potrzebie. Myślę w szczególności o tych, którym brakuje wody i żywności: głód jest skandaliczną plagą w ciele naszego człowieczeństwa i zachęca wszystkich do wstrząśnienia sumieniami. Ponawiam mój apel, aby „z pieniędzy, wykorzystywanych na broń i inne wydatki wojskowe, stworzyć Światowy Fundusz na rzecz ostatecznego wyeliminowania głodu i rozwoju krajów najuboższych, aby ich mieszkańcy nie uciekali się do przemocy lub rozwiązań podstępnych i nie byli zmuszani do opuszczania swoich krajów w poszukiwaniu bardziej godnego życia” [8].

W związku z Rokiem Jubileuszowym chciałbym skierować jeszcze jedną serdeczną zachętę: jest ona zaadresowana do najbogatszych narodów, aby uznały powagę tak wielu podjętych decyzji i zgodziły się umorzyć długi krajów, które nigdy nie będą mogły ich spłacić. Jest to nie tylko kwestia wielkoduszności, ale przede wszystkim sprawiedliwości, zaostrej dziś przez nową formę niesprawiedliwości, której staliśmy się świadomi: „Istnieje bowiem prawdziwy «dług ekologiczny», w szczególności między Północą a Południem, związany z mającym konsekwencje w dziedzinie ekologii brakiem równowagi handlowej oraz nieproporcjonalnym wykorzystywaniem zasobów naturalnych, jakiego niektóre kraje dopuszczały się w przeszłości” [9]. Jak naucza Pismo Święte, ziemia należy do Boga, a my wszyscy mieszkamy na niej jako „przybysze i osadnicy” ( Kpł 25, 23).



Jeśli naprawdę chcemy przygotować drogę pokoju na świecie, zaangażujemy się w usuwanie odległych przyczyn niesprawiedliwości, regulowanie niesprawiedliwych i niewypłacalnych długów oraz w zaspokajanie głodu.

17. Podczas nadchodzącego Jubileuszu przypadnie bardzo ważna rocznica dla wszystkich chrześcijan. Upłynie bowiem 1700 lat od obchodów pierwszego wielkiego soboru powszechnego, Soboru Nicejskiego. Warto pamiętać, że od czasów apostoelskich pasterze wielokrotnie zbierali się na zgromadzeniach w celu rozpatrzenia kwestii doktrynalnych i dyscyplinarnych. W pierwszych wiekach wiary, synody mnożyły się zarówno na chrześcijańskim Wschodzie, jak i na Zachodzie, pokazując, jak ważne było zachowanie jedności Ludu Bożego i wierne głoszenie Ewangelii. Rok Jubileuszowy może być ważną okazją do ukonkretnienia tej formy synodalnej, którą wspólnota chrześcijańska postrzega dziś jako coraz bardziej konieczny wyraz, aby lepiej odpowiedzieć na pilną potrzebę ewangelizacji: wszyscy ochrzczeni, każdy z własnym charyzmatem i posługą, współodpowiedzialni, aby wielorakie znaki nadziei świadczyły o obecności Boga w świecie.

Sobór Nicejski miał za zadanie zachowanie jedności, poważnie zagrożonej przez zaprzeczenie pełnej boskości Jezusa Chrystusa i Jego współistotności z Ojcem. Uczestniczyło w nim około trzystu biskupów, którzy zebrali się w pałacu cesarskim zwołanym przez cesarza Konstantyna, w dniu 20 maja 325 r. Po różnych debatach, wszyscy oni, dzięki łasce Ducha Świętego, uznali Symbol Wiary, który do dziś wyznajemy w niedzielnej celebracji eucharystycznej. Ojcowie Soboru chcieli rozpocząć ten Symbol od użycia po raz pierwszy wyrażenia „Wierzymy” [10], aby zaświadczyć, że w tym „My” wszystkie Kościoły były w jedności, a wszyscy chrześcijanie wyznawali tę samą wiarę.

Sobór Nicejski jest kamieniem milowym w dziejach Kościoła. Jego rocznica zachęca chrześcijan do zjednoczenia się w uwielbieniu i dziękczynieniu Trójcy Świętej, a w szczególności Jezusowi Chrystusowi, Synowi Bożemu, „z substancji Ojca” [11], który objawił nam tę tajemnicę miłości. Ale Nicea stanowi również zaproszenie dla wszystkich Kościołów i Wspólnot kościelnych, aby podążały drogą ku widzialnej jedności, niestrudzenie poszukując odpowiednich form, które w pełni odpowiadałyby modlitwie Jezusa: „Aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, by świat uwierzył, że Ty Mnie posłałeś” ( J 17, 21).

Sobór Nicejski zajmował się również datowaniem Wielkanocy. W tym względzie, jeszcze do dziś istnieją różne stanowiska, które uniemożliwiają świętowanie wydarzenia założycielskiego wiary tego samego dnia. Dzięki opatrnościowym okolicznościom nastąpi to dokładnie w 2025 r. Niech będzie to wezwaniem dla wszystkich chrześcijan Wschodu i Zachodu do podjęcia zdecydowanego kroku w kierunku jedności wokół wspólnej daty Wielkanocy.

[...]





## **„PIELGRZYMI NADZIEI” PROGRAM DUSZPASTERSKI KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W POLSCE NA ROK 2024/2025**

*bp Andrzej Czaja, Przewodniczący Komisji Duszpasterstwa KEP*

### **WPROWADZENIE**

(część 2 – fragmenty)

W Katechizmie Kościoła katolickiego (nr 1817) czytamy: „Nadzieja jest cnotą teologalną, dzięki której pragniemy jako naszego szczęścia Królestwa niebieskiego i życia wiecznego, pokładając ufność w obietnicach Chrystusa i opierając się nie na naszych siłach, ale na pomocy łaski Ducha Świętego”. To znaczy, że chrześcijanin żywi nadzieją nie z powodu swoich zasług. Jeśli wierzy w skuteczną pomoc Boga, pomyślną przyszłość i szczęśliwe życie wieczne, to dlatego, że Chrystus umarł, powstał z martwych, dał nam swego Ducha i jest z nami aż do skończenia świata (por. Mt 28,20). Dlatego nasza nadzieja – stwierdza papież Franciszek – „rodzi się w istocie z miłości i opiera się na miłości, która wypływa z Serca Jezusa przebitego na krzyżu: «Jeżeli bowiem, będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Jego Syna, to tym bardziej, będąc już pojednani, dostąpimy zbawienia przez Jego życie» (Rz 5,10). A Jego życie objawia się w naszym życiu wiary, które zaczyna się od chrztu, rozwija się w uległości wobec łaski Bożej, i dlatego jest ożywiane nadzieją, która, dzięki działaniu Ducha Świętego, jest stale odnawiana i niewzruszona” (Bulla, 3). Odkupienie jest nam więc „ofiarowane w tym sensie, że została nam dana nadzieja, nadzieja niezawodna, mocą której możemy stawić czoło naszej teraźniejszości” (Benedykt XVI, *Spe salvi*, 1). Dzieje się tak dlatego, że „Duch Święty swoją nieustanną obecnością na drodze Kościoła promieniuje w wierzących światłem nadziei: podtrzymuje ją jak pochodnię, która nigdy nie gaśnie, aby wspierać i ożywiać nasze życie” (Bulla, 3). Wskutek tego nadzieja chrześcijańska nie uwodzi ani nie rozczarowuje. Opiera się bowiem na pewności, że nic i nikt nigdy nie będzie nas w stanie oddzielić od Bożej miłości (por. Rz 8,35.37-39); nie ustępuje w obliczu trudności: opiera się bowiem na wierze i karmi się miłością, a tym samym pozwala iść naprzód w życiu; stanowi tę z cnot teologalnych, która nadaje orientację, wskazuje kierunek i cel chrześcijańskiej egzystencji (por. Bulla, 3, 18).

Tymczasem w dzisiejszych uwarunkowaniach Kościoła i świata ujawnia się wyraźny deficyt nadziei w ludzkich sercach i w konsekwencji brakuje owoców Ducha Świętego w naszym życiu: miłości, radości, pokoju, cierpliwości, uprzejmości, dobroci, wierności, łagodności i opanowania (por. Ga 5,22). Papież szczególnie zwraca uwagę na brak cierpliwości i entuzjazmu w życiu dzisiejszych chrześcijan. Mówi o tym, jak bardzo grzeszymy przeciw cnotie nadziei: złymi tęsknotami, przygnębieniem, smutkiem, agresją, a gorzkie owoce są jakże bardzo dziś widoczne w formie zadawanych sobie nawzajem ran, krzywd, instrumentalnego traktowania drugiego, wykorzystywania słabszych, wojen i konfliktów zbrojnych. [...]

Trudno się więc dziwić, że namiestnik Chrystusa na ziemi wzywa nas do rozbudzenia na nowo nadziei i jej krzewienia w świecie. W liście zapowiadającym Rok Jubileuszowy, skierowanym do abp. Fisichelli, papież apeluje: „Musimy podtrzymywać płomień nadziei, który został nam dany, i uczynić wszystko, aby każdy odzyskał siłę i pewność patrzenia w przyszłość otwartą duszą, ufnym sercem oraz dalekosiężnym umysłem”. W bulli *Spes non confundit* (nr 25) przywołuje słowa z Listu do Hebrajczyków: „My, którzyśmy się uciekli do uchwycenia zaofiarowanej nadziei, trzymajmy się jej jak bezpiecznej i silnej dla duszy kotwicy, która przenika poza zasłonę, gdzie Jezus poprzednik wszedł za nas” (Hbr 6,18-20). I dodaje: „Jest to mocne wezwanie, aby nigdy nie tracić nadziei, którą otrzymaliśmy, aby trzymać się jej, znajdując schronienie w Bogu”.

Jakże ważny to apel w naszej aktualnej sytuacji zamętu (łac. *perturbatio*): chaosu, obaw, lęku i strachu, zagubienia, można powiedzieć: sytuacji wielkiego kryzysu i próby, która znamionuje w Polsce zarówno życie społeczne, jak i życie Kościoła. Chodzi o sytuację, gdy coraz trudniej rozeznaczyć prawdę i kroczyć drogą zbawienia. Do tego dochodzi wiele wyzwań, które rodzą się w naszym Kościele i domagają się konkretnych rozwiązań, a budzą w nas wiele niepokoju. Tymczasem właśnie nadzieja dana Kościołowi od Boga jest ostoją spokojnego pielgrzymowania do domu Ojca mimo najróżniejszych zawirowań w świecie i między wyznawcami Chrystusa, stanowi skuteczny środek zaradczy chroniący chrześcijanina przed skupianiem się na tym, co złe, bolesne i trudne. Ujawnia się to w wołaniu do Boga, które stale wybrzmiewa w liturgii (w tzw. embolizmie), gdy prosimy: „Wybaw nas, Panie, od zła wszelkiego i obdarz nasze czasy pokojem. Wspomóż nas w swoim miłosierdziu, abyśmy zawsze wolni od grzechu i bezpieczni od wszelkiego zamętu, pełni nadziei oczekiwali przyjscia naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa”.

### Juda Tadeusz. Święty od spraw beznadziejnych

Imię Judy było od dawna czczone w narodzie żydowskim. Tak nazywał się jeden z synów Jakuba (Izraela), od którego miał się wywodzić Mesjasz. W gronie apostołów dwóch nosiło to imię: Juda Tadeusz i Judasz Iskariota (Juda z miasta Kariot). Juda zyskał przydomek Tadeusz, czyli „odważny” albo „godny czci” (z hebr. *Jehuda*). To on w trakcie ostatniej wieczerzy zadał Jezusowi pytanie: „Panie, cóż się stało, że nam się masz objawić, a nie światu?” (J 14, 22).

Juda Tadeusz pochodził z Kany Galilejskiej. Był synem Kleofasa (zwanego też Alfeuszem) i Marii, o której wspomina św. Jan w swojej Ewangelii, gdy opisuje śmierć Jezusa: „A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena” (J 19, 25). Juda miał trzech braci: Jakuba – stąd bywa nazywany Judą Jakubowym (Łk 6, 16; Dz 1, 13), Józefa i Szymona. Spokrewniony był także z Jezusem Chrystusem. Matka Judy była kuzynką Maryi, dlatego w Ewangelii apostoł nazwany jest „bratem Pańskim” (Mk 6, 3).

Wybitny reprezentant teologii aleksandryjskiej Orygenes nadał mu też przydomek „Lebbeusz”. Wy tłumaczenia tego faktu są różne. Nazwa może mieć odniesienie do serca (hebr. *leb* = serce) lub do wzgórza Lebba w Galilei. Ze starochrześcijańskiej tradycji wynika, że Juda Tadeusz był, zdaniem Hegezypa (II wiek), żonaty w momencie, gdy stał się uczniem Jezusa. Hegezyp opisuje, że podejrzliwy cesarz Domicjan kazał sprowadzić do Rzymu wnuki Judy Tadeusza (co oznacza, że musiał mieć także dzieci) z obawy przed sięgnięciem przez nie w przyszłości po cesarski tron. Jednak przekonawszy się, iż są to ludzie prości, pozbawieni wielkich ambicji, odesłał je.



<https://salveregina.pl/nabozenstwo-do-swietych-szymona-i-judy-tadeusza-apostolow/>

Według św. Hieronima Juda Tadeusz głosił Ewangelię w okolicach Edessy. Tam właśnie powstała legenda, że Juda postarał się o Chrystusowe odbicie na chuście, dzięki któremu król Edessy Abgar został uzdrowiony z trądu. W dalszej drodze, co potwierdza przekaz św. Paulina z Noli, dotarł z Ewangelią na tereny Libii, a potem do Mezopotamii i Persji, gdzie zmagając się z czarnoksiężnikami, zginął za wiarę razem ze św. Szymonem.



W czasie swoich podróży misyjnych zapalił wiele dusz ogniem miłości i wiele z nich zjednał dla Chrystusa. Apostoł jaśniał także mocą czynienia cudów. Nic też dziwnego, że wzmagała się ku niemu nienawiść niewiernych i to ona właśnie była przyczyną jego męczeńskiej śmierci. Legenda mówi, że Juda i Szymon zostali zabici kijami w Persji w mieście Suanir.

Z czasem ciało Judy Tadeusza sprowadzono do Rzymu, gdzie do dziś spoczywa w Bazylice świętego Piotra w Watykanie. Zarówno św. Atanazy, jak i św. Augustyn przypisują Judzie Tadeuszowi autorstwo jednego z listów Nowego Testamentu, znanego pod nazwą List św. Judy.

### **Kult świętego od spraw niebeznadziejnych**

Kult św. Judy Tadeusza ewoluował w Kościele dzięki wiernym poszukującym u niego skutecznej pomocy. Od najdawniejszych czasów uchodził za patrona w sprawach beznadziejnych, a doświadczenie pokazało, że nabożeństwo do niego i jego wstawiennictwo znajdowało u Boga cudowne wysłuchanie nawet w takich okolicznościach, gdy już, patrząc po ludzku, nie było żadnej nadziei.

Św. Judę czcili również wielcy święci, do grona których zaliczali się m.in. Brygida Szwedzka i Bernard z Clairvaux. U św. Brygidy czytamy, że sam Jezus polecił jej, by z wielką ufnością zwracała się do Judy Tadeusza. Z kolei św. Bernard przez całe swe życie prosił ufnie Judę Tadeusza o skuteczne wstawiennictwo, a tuż przed swoim odejściem do Pana polecił, by umieszczono w jego grobie relikwie owego orędownika. Jednakże w Europie dopiero w XVIII stuleciu wzmógł się kult Judy Tadeusza. Apostoł zaczął cieszyć się wielką popularnością zwłaszcza w Austrii i Polsce, a jako patron w sprawach beznadziejnych stał się znany też we Francji i w Niemczech. Kult Judy Tadeusza przekroczył granice Europy: z Włoch i Hiszpanii dotarł do Ameryki Południowej, a stamtąd do Stanów Zjednoczonych, gdzie zdobył popularność wśród nowo przybyłych europejskich emigrantów. Do dzisiaj istnieją w Stanach Zjednoczonych dwa sanktuaria poświęcone temu patronowi: w Chicago i w Baltimore. Co więcej, w Ameryce Łacińskiej, a konkretnie w Mexico City, 28 dnia każdego miesiąca celebryje się wielką ceremonię religijną ku czci św. Judy Tadeusza. W Europie Juda czczony jest szczególnie w sanktuarium w Tuluzie, w Pradze (Czechy) i w Moguncji (Niemcy), a także w Warszawie. Czci się Judę Tadeusza zwłaszcza w warszawskim kościele pod wezwaniem Świętego Krzyża, gdzie znajduje się słynący cudami obraz ukazujący Judę Tadeusza z wizerunkiem Jezusa Chrystusa, namalowany około 1938 r. przez Pię Góorską. Ponadto Juda Tadeusz czczony jest w warszawskim kościele pod jego wezwaniem na Sadybie.

Św. Juda Tadeusz patronuje między innymi Frankfurtowi nad Menem i Magdeburgowi, a w Polsce diecezji siedleckiej. Ponadto jest patronem ludzi zajmujących się obróbką marmuru i drewna oraz szpitali i personelu medycznego. Liturgiczne wspomnienie tego świętego przypada na dzień 28 października.

W ikonografii św. Juda Tadeusz przedstawiany jest zwykle w długiej, czerwonej szacie lub w brązowo-czarnym płaszczu. Trzyma w rękach chustę lub płótno z wizerunkiem Jezusa – według podania, jako krewny Jezusa, miał być do Niego bardzo podobny. Oprócz chusty, jego atrybutami są także: barka rybacka, krzyż, księga, laska, miecz, pałki, którymi został zabity i topór.

Oprac. na podstawie:

<http://www.hospicjumjudytadeusza.pl/?page=patron>  
<https://salveregina.pl/nabozenstwo-do-swietych-szymona-i-judy-tadeusza-apostolow/>  
<https://misyjne.pl/juda-tadeusz-swietly-nadziei-w-beznadziei/>  
<https://swietanitaglabinow.pl/index.php/48-o-kulcie-sw-ryty-i-o-odpuscie-w-nto>

### **UWAGA!**

**Do podanej powyżej literatury do etapu rejonowego obowiązywać będzie dodatkowo fragment Listu Biskupa Opolskiego (lub Listu KEP) związanego z przeżywaniem Roku Jubileuszowego 2025. Niniejszy List zostanie opublikowany w późniejszym terminie (listopad-grudzień 2024). Z chwilą jego opublikowania zostanie on dodany do literatury i informacja ta zostanie umieszczona na stronie Wydziału Katechetycznego (Konkursy/Żak/Literatura), jednocześnie wiadomość zostanie wysłana zainteresowanym nauczycielom na adres mailowy podany przy zgłoszeniu do udziału w konkursie.**